

WALDEMAR BEDNARUK

ROZDWOJONE SEJMIKI LUBELSKIE Z 1776 ROKU

1. PODŁOŻE KONFLIKTU

Wiosną 1776 r. podziały polityczne wśród szlachty, już wcześniej bardzo wyraźne, na skutek wydarzeń ostatnich lat, stały się jeszcze bardziej ostre. Wzajemna niechęć, pogłębiana obustronnymi oskarżeniami o zdradę i przyczynienie się do katastrofy rozbioru, potęgowała i tak napiętą sytuację w kraju. Letarg, w jaki popadła część polskich elit po doznanych klęskach, powoli mijał a opozycja nie zamierzała tym razem, jak przed sejmem rozbiorowym, zbojkotować wyborów. Wszyscy zdawali sobie więc sprawę, że latem, podczas zgromadzeń sejmikowych, dojdzie do gwałtownych starć zwolenników i przeciwników króla.

Nieuchronność kolejnego, nadciągającego konfliktu wewnętrznego potęgowała świadomość wagi spraw, jakie miały być dyskutowane podczas obrad najbliższego sejmu. Poprzedni parlament powołał do życia Radę Nieustającą, organ władzy wykonawczej, będący namiastką rządu, którą teraz zamierzano dopasować do swoich zamierzeń. Stronnictwo królewskie chciało uczynić ją sprawnym narzędziem, za pomocą którego władca będzie kreował politykę kraju, opozycja jednak miała zgoła odmienne wobec niej plany. Zwiększono również do 30 tys. planowaną liczebność polskiego wojska, jednak brak środków oraz problemy z rekrutacją nie pozwoliły na realizację uchwały. Otoczenie królewskie liczyło na przychylność sejmu w tej kwestii, opozycja jednak nie była skora w danym momencie do bezwarunkowego popierania tego projektu. Jeśli dodamy do tego kontrowersje związane z przyszłością świeżo

Dr hab. WALDEMAR BEDNARUK, prof. KUL – Wydział Zamiejscowy Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Tomaszowie Lubelskim; e-mail:

utworzonej KEN; żądania szlachty odnoszące się do kodyfikacji prawa ziemskiego; niezadowolenie magnatów piastujących stanowiska ministerialne, zwłaszcza hetmanów, z utraty znacznej części swojej władzy oraz ogólną niechęć do zwiększonych obciążeń fiskalnych, to będziemy mieli zarys sytuacji w kraju przed sejmikami lipcowymi.

Wskazane tu czynniki sprawiły, iż przygotowania do zgromadzeń rozpoczęły się wcześniej i były wyjątkowo staranne. W województwie lubelskim, w którym od wielu lat na czele stronnictwa dworskiego stał podkomorzy lubelski Tomasz Dłuski, nastąpiła zmiana i jego miejsce zajął starosta lubelski i podkomorzy koronny, w jednej osobie, Wincenty Potocki¹. W jego rękę skupiały się wszystkie nici przygotowań z ramienia królewskiego do nadchodzących zgromadzeń. To do niego zgłaszali się kandydaci na reprezentantów województwa i ci gotowi do pełnienia funkcji sejmikowych, by wspólnie prowadzić kampanię wyborczą i przygotowywać się do obrad².

Własne przygotowania prowadzili przeciwnicy króla, którzy mieli o tyle ułatwione zadanie, że pod ich sztandary garnęli się wszyscy niezadowoleni z sytuacji panującej w kraju. Zarówno zwolennicy reform, którym nie podobało się, iż nie można było przeforsować koniecznych zmian ustrojowych; jak i przeciwnicy reformowania, liczący na przywrócenie starego porządku. Taka negatywna, dość egzotyczna, koalicja przeciwników króla skupiła w lubelskim znaczną część szlachty.

Prawdopodobnie obawa przed klęską wyborczą skłoniła Stanisława Augusta do wyrażenia zgody na skorzystanie z pomocy wojska rosyjskiego, którego oddziały zostały wprowadzone do miast sejmikowych kilka dni przed rozpoczęciem obrad, by tam, wzorem sprawdzonym już w 1767 r., wymusić na szlachcie wybór posłusznym królowi posłów oraz przeforsować odgórnie narzucone instrukcje sejmikowe. Zamysł ten został zrealizowany i w większości województw przyniósł zamierzone rezultaty – sterroryzowana szlachta

¹ Zmiana ta była konsekwencją ochłodzenia stosunków króla ze stronnictwem jego wujów – „Familii”. Dłuscy trzymając się wiernie Czartoryskich służyli królowi do czasu, do kiedy panowała zgoda między nimi a Stanisławem Augustem. Kiedy jednak ich drogi się rozeszły, podkomorzy lubelski pozostał wierny „Familii”, a jego miejsce na czele stronnictwa królewskiego w lubelskim zajął Potocki, patrz: W. K o n o p c z y ń s k i, *Dłuski Tomasz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. V, Kraków 1939-1946, s. 197 n.

² Patrz Korespondencja Króla z Kazimierzem Jezierskim, w: Korespondencja Stanisława Augusta i jego ministrów z lat 1764-1780 oraz inne dokumenty, rkps Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 665, k. 443 n., w której młody szambelan Kazimierz Jezierski, ubiegający się o mandat z województwa lubelskiego, koresponduje z władcą, przedstawiając swoje działania w toku kampanii wyborczej, w tym również te podejmowane wraz z Potockim.

przyjęła stosowne uchwały. Jednak nie wszędzie udało się zastraszyć uczestników zgromadzenia. Szlachta lubelska, podobnie jak to miało miejsce w 1767 r.³, nie poddała się presji i stojąc w obliczu brutalnego nacisku rosyjskich żołdaków, w znakomitej większości trwała przy swoich poglądach.

W 1776 r. sejmiki poselskie zostały połączone terminem z deputackimi i gospodarskimi. Obrady miały się rozpocząć w poniedziałek 15 lipca. Już w sobotę 13 lipca do Lublina przybyła większość szlachty, która gromadziła się wokół przywódców wrogich sobie stronnictw politycznych. Na czele stronników partii dworskiej w lubelskim stał wówczas, obok Wincentego Potockiego, kasztelan łukowski Jacek Jezierski. Opozycji przewodził wojewoda lubelski Antoni Lubomirski, wspierany przez Ignacego Potockiego, pisarza litewskiego, Kajetana Potockiego, starostę urzędowskiego, Tomasza Dłuskiego, podkomorzego lubelskiego, Sebastiana Dłuskiego, starostę łukowskiego, oraz Stanisława Wybranowskiego, chorążego lubelskiego⁴.

Opozycja skupiła wokół siebie liczniejszą grupę szlachty (ok. 300 osób), wśród których większość stanowili posesjonaci. Partia królewska była mniejsza (ok. 145 osób) i w znakomitej większości składała się z ubogiej szlachty, która nie umiała pisać, o czym świadczą podpisy pod złożonym przez nią manifestem⁵. Te różnice w sile wrogich stronnictw niwelowała obecność wojsk rosyjskich jawnie wspierających stronnictwo dworskie, poprzez utrudnianie działań przywódcom opozycji.

W niedzielę poprzedzającą dzień rozpoczęcia obrad sejmikowych prowadzono rozmowy, mające na celu wypracowanie porozumienia umożliwiającego wspólne posiedzenie całej szlachty przybyłej do Lublina. Pomimo kilku spotkań nie udało się osiągnąć konsensusu i w poniedziałek, po wzajemnym wystosowaniu zaproszeń, rozpoczęto odrębne sejmiki. Stronnictwo anty-

³ W 1767 r. dwór rosyjski, wspierany przez Prusy, postanowił zmusić polską szlachtę do umieszczenia w instrukcjach sejmikowych żądania równouprawnienia dysydentów. W tym celu odelegowano do miast sejmikowych oddziały wojsk rosyjskich, które zastraszały obradujących, by wybierali odpowiednie osoby oraz przyjmowali podsuwane im gotowe wzory instrukcji. W Lublinie, pomimo że posunięto się do użycia siły, szlachta odmówiła spełnienia żądań i uchwaliła własną instrukcję, niezgodną z wolą sąsiednich mocarstw, por. Listy do Jerzego Mniszcha, rkps Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, sygn. 1144, k. 25 n., oraz Księgi Grodzkie Lubelskie (Relacje. Manifesty. Oblaty), rkps Archiwum Państwowego w Lublinie, sygn. 387, k. 794.

⁴ *Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1698-1793*, w: *Teki Pawińskiego*, [dalej cyt.: TP], rkps Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, sygn. 8326, ks. 9, k. 359.

⁵ Por. TP, sygn. 8326, ks. 9, k. 376 n., gdzie w ok. 80% przypadków zamiast podpisów wymienione są nazwiska szlachty z adnotacją: „Jako nie umiejący pisać znak krzyża kładę”. Z kolei manifest partii opozycyjnej zawiera w znakomitej większości własnoręczne podpisy szlachty, patrz tamże, k. 362 n.

królewskie zajęło kościół Dominikanów i po zagajeniu przez wojewodę lubelskiego obrało własnego marszałka sejmikowego, asesorów, a następnie posłów, delegatów do króla z zawiadomieniem o szczęśliwie odbytym sejmiku, oraz deputata. W ciągu dwóch następnych dni uchwalono instrukcję poselską i odprawiono sejmik gospodarski. Na zakończenie skomponowano manifest wymierzony w przeciwników politycznych, w którym całą winą za rozdwojenie zgromadzeń obarczono kasztelana łukowskiego i jego współpracowników. Manifest podpisany przez 306 osób oblatowano w aktach grodzkich lubelskich 17 lipca 1776 r.⁶

W tym samym czasie partia dworska obradowała oddzielnie w kościele pojezuickim. Sejmik zagaił kasztelan łukowski Jacek Jezierski a uczestnicy obrali własnego marszałka, asesorów oraz przedstawicieli do sejmu i trybunału. Po zakończeniu wszystkich czynności opracowano treść manifestu wymierzonego w przeciwników politycznych i oblatowano w grodzie lubelskim 17 lipca 1776 r.⁷

Zachowane manifesty dają nam zgoła odmienny obraz sytuacji oraz wydarzeń, jakie się rozegrały w lipcu tego roku w Lublinie.

2. PRZEBIEG WYDARZEŃ WEDŁUG RELACJI OPOZYCJI ANTYKRÓLEWSKIEJ

Dokument opracowany na polecenie wojewody lubelskiego podkreślał dużą rolę wojsk rosyjskich w opisywanych zmaganiach politycznych. Miały one, pod pretekstem działań zapobiegających zagrożeniom dla porządku publicznego, utrudniać swobodę poruszania się w mieście głównym strategom opozycji antykrólewskiej oraz odstraszać szlachtę, tak by nie wspierała swoją obecnością sił wrogich monarsze. Już w nocy z soboty na niedzielę (13/14 lipca) żołnierze rosyjscy otoczyli, według tej relacji, stancje Antoniego Lubomirskiego i jego najbliższych współpracowników, zakazując wchodzenia i opuszczania pilnowanych budynków. Następnej nocy, oprócz taktyki zastosowanej wcześniej, Rosjanie przeprowadzili przeszukania pomieszczeń w obstawionych strażami domach, rzekomo w poszukiwaniu podkomorzego lubelskiego Toma-

⁶ Tamże, k. 361 n.

⁷ Tamże, k. 375 n.

sza Dłuskiego, który się nie ukrywał. Tej poniżającej procedurze poddano nawet rezydencję aktualnie urzędującego prezydenta Trybunału Koronnego⁸.

W dzień rozpoczęcia sejmików wojska rosyjskie otoczyły największe kościoły w mieście najwyraźniej z intencją niedopuszenia do obrad szlachty skupionej wokół wojewody lubelskiego. Pomimo tych utrudnień opozycja zgromadziła się rankiem w stacji księcia Lubomirskiego⁹, któremu jako najwyższemu urzędnikowi województwa przysługiwał przywilej rozpoczęcia obrad sejmikowych¹⁰, oczekując na przybycie stronników królewskich. Jednak zamiast nich do wojewody przybył delegat strony przeciwnej zapraszający, by to on zechciał się pofatygować do kościoła ojców Jezuitów, gdzie oczekiwała go szlachta na czele z podkomorzym koronnym Wincentym Potockim. Wojewoda odmówił pod pretekstem obawy przed wojskami zagranicznymi, które nie gwarantowały mu bezpiecznego powrotu. Zamiast tego zarządził, by obecni weszli do kościoła dominikańskiego i zagaił obrady sejmikowe¹¹.

Jednak po dokonaniu tej inauguracji posiedzenia, by okazać dobrą wolę, wstrzymano się z dalszymi czynnościami, oczekując na przybycie pozostałej części szlachty przebywającej w Lublinie. Zgromadzeni wyłonili spośród siebie delegację, na której czele postawiono starostę urzędowskiego Kajetana Potockiego, i wysłali ją z zaproszeniem do wspólnych obrad.

Kiedy delegacja wróciła i przedstawiła wyniki swojej misji, z jej relacji jednoznacznie wynikało, że przeciwnicy polityczni nie mają tylu skrupułów i od dawna w najlepsze sejmikują, bez oglądania się na resztę uprawnionych do udziału w obradach. Okazało się, że konkurencyjne zgromadzenie odbywa się w otoczonym ścisłym kordonem wojsk rosyjskich kościele pojezuickim, gdzie o wiele mniejsza grupa szlachty, po zagajeniu obrad przez kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego, obrała marszałkiem podkomorzego koronnego Wincentego Potockiego i obraduje pod jego dyktando. Przybyli przedstawiciele zaprosili w imieniu wojewody oraz oczekujących pozostałych współbraci marszałka i wszystkich obecnych do wspólnego sejmikowania. Świeżo obrany marszałek sejmikowy odesłał delegację po odpowiedź do najstarszego w koś-

⁸ Tamże, k. 359 n.

⁹ Ówczesny wojewoda lubelski Antoni Lubomirski zatrzymał się w miejscu strategicznym dla dalszych działań, mianowicie w klasztorze ojców Dominikanów, który przylegał do kościoła dominikańskiego, w którym tradycyjnie odbywały się zgromadzenia sejmikowe, por. tamże, s. 360.

¹⁰ *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od 1732 do 1782 roku*, [dalej cyt.: VL], t. VII, Petersburg–Kraków–Poznań 1859–1952, s. 293.

¹¹ TP, sygn. 8326, k. 360.

ciele senatora, czyli kasztelana łukowskiego, który z kolei uchylił się od niej, słusznie wskazując marszałka, jako przewodniczącego obradom, by ten podjął decyzję. Ostatecznie przybyli nie uzyskali żadnej wiążącej deklaracji poza zapewnieniem dyrektorującego obradom Wincentego Potockiego, iż uda się do kościoła Dominikanów, jeśli zrobi to samo Jacek Jezierski, a ten z kolei oświadczył, że byleby poszedł pan podkomorzy koronny, to i on zaraz za nim podąży¹².

W tej sytuacji, której nie można inaczej określić, jak tylko jawną drwiną, delegacja nie niepokojona przez nikogo opuściła miejsce obrad stronników królewskich i powróciła do swoich, zdając dokładną relację z zastanych tam porządków. Na koniec dodano jeszcze i to, że przeciwnicy zgromadzili jedynie garstkę szlachty, a i ta w większości sprawiała wrażenie, jakby utrzymywano ją tam siłą, oraz że część próbowała wraz z nimi wyjść z kościoła, by przyłączyć się do opozycji, jednak nie dopuścili do tego wojska rosyjskie, które siłą zatrzymały wychodzących¹³.

Utraciwszy w ten sposób nadzieję na wspólne obrady, przystąpiono do kolejnych czynności sejmikowych zgodnie z ustawowo uregulowaną procedurą. Obrano marszałka i wspierających go asesorów, ale tylko dwóch, choć prawo (nie zawsze co prawda w tej kwestii skrupulatnie przestrzegane) przewidywało możliwość obrania po dwóch asesorów z każdego powiatu, czyli w lubelskim sześciu. Nie wskazano jednoznacznie przyczyny takiego postępowania, ale jeśli u jego podłoża nie leżał brak kandydatów (a to wątpliwe, patrząc na dotychczasowe zgromadzenia), to być może chodziło o pozostawienie miejsc w kolegium asesorskim dla przeciwników politycznych, gdyby jednak zdecydowali się przyłączyć do obrad. Następnie obrano posłów na sejm, delegatów do króla z zawiadomieniem o szczęśliwie odbytym sejmiku, by zakończyć obrady ułożeniem i uchwaleniem instrukcji sejmikowej. Tego samego dnia opozycja odprawiła odrębny sejmik deputacki, wybierając na nim nowego marszałka i asesorów (tylko trzech), a następnie również deputata do Trybunału Koronnego¹⁴.

Dwa dni później szlachta pod przywództwem wojewody lubelskiego odbyła w kościele Dominikanów jeszcze jeden sejmik, tym razem gospodarski, na którym roztrząsała sprawy ekonomiczne województwa, a później opracowała, podpisała i złożyła w kancelarii grodzkiej manifest wymierzony w stronników

¹² Tamże, k. 361.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, k. 351, 359 i 361.

królewskich, w którym odmawiała legalności zgromadzeń odbywających się w kościele jezuickim. Wśród licznych argumentów na rzecz prawdziwości tezy o niezgodnym z prawem odbywaniu posiedzeń stronników dworskich wskazano fakt obradowania poza miejscem, w którym zwyczajowo odbywano sejmiki; brak w tamtym gronie najwyższego rangą senatora danego województwa, którym był wojewoda lubelski; brak posła królewskiego, który powinien przedstawić zgromadzonym stanowisko monarchy w kluczowych kwestiach, o jakich miał debatować najbliższy sejm; niewielką liczbę szlachty zgromadzonej na konkurencyjnych obradach i wreszcie sejmikowanie pod ochroną (lub groźbą) bagnetów rosyjskich wojsk¹⁵.

3. PRZEBIEG WYDARZEŃ WEDŁUG STRONNICTWA DWORSKIEGO

Obraz sejmików, wyłaniający się z dokumentacji wytworzonej przez obóz królewski, jest zgoła odmienny od tego, który poznaliśmy z wcześniej przedstawionej relacji, zaś sam manifest jest odpowiedzią na zarzuty stawiane przez przeciwników politycznych. Wyłania się z niego wizja miasta opanowanego przez wojska, ale bynajmniej nie rosyjskie, lecz nadworne oddziały wojewody lubelskiego. Obecności Rosjan w Lublinie w manifeście nie zaprzeczano¹⁶, tylko ją bagatelizowano, jako fakt niemający wpływu na przebieg wydarzeń. Już w treści laudum sejmikowego, uchwalonego przez stronnictwo dworskie zapisano, iż obrady w kościele Dominikanów, czyli jedynym miejscu, gdzie szlachta lubelska obradować powinna, stały się niemożliwe, gdyż zabroniono im wstępu do tejże świątyni, nie wyjaśniając kto, jakim prawem, ani dlaczego to uczynił¹⁷.

Dopiero w manifeście umieszczono więcej szczegółów, takich jak fakt obecności wojsk rosyjskich, jednak mieli oni tam przebywać w małej ilości i nikogo nie niepokoić. Za to sprowadzone przez opozycję, wbrew ustawom z 1764 i 1768 r., wojska nadworne były, według tej wersji, liczne i stwarzały zagrożenie dla przybyłych do miasta¹⁸. Zmianę miejsca obrad wyjaśniono

¹⁵ Por. TP, sygn. 8326, k. 360 n.

¹⁶ Chociaż w laudum sejmikowym stronnicy królewscy nie wspomnieli o rosyjskich żołnierzach, patrz TP, sygn. 8326, k. 353 n.

¹⁷ Por. TP, sygn. 8326, k. 353, gdzie tłumaczono następująco konieczność zmiany miejsca obrad: „[...] dla zabronionego nam Kościoła Xięży Dominikanów Seymikom raz na zawsze wyznaczonego przenieść się do Kościoła przeszło Jezuickiego”.

¹⁸ TP, sygn. 8326, k. 375.

jubileuszowym nabożeństwem, odprawianym w kościele Dominikanów od rana, którego nie chciano przerywać, oraz widokiem żołnierzy sprowadzonych przez wojewodę, ustawionych obok świątyni, co miało wywołać uczucie lęku u tej części szlachty. Dlatego udała się ona do kościoła pojezuickiego (który miał mieć całkowitą swobodę w kwestii dostępu do niego, gdyż nie był otoczony przez żadne wojska) i w nim po zagajeniu obrad przez najwyższego tam rangą senatora – kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego – rozpoczęła zgodnie z prawem sejmik poselski¹⁹.

Wy tłumaczywszy kwestię niezgodnego z prawem miejsca obrad, należało jeszcze wyjaśnić, dlaczego zgromadzenie rozpoczął kasztelan łukowski a nie wojewoda lubelski, który był wyższym rangą senatorem. Otóż ustawa dopuszczała, w razie nieobecności wojewody, by zastąpił go kasztelan, a gdyby i tego nie było, to kolejni w hierarchii urzędnicy ziemscy, jednak Antoni Lubomirski był obecny w Lublinie i uczestniczył w obradach, stojąc na czele drugiej grupy szlachty. Uzasadnieniem dla jego pominięcia stała się wcześniejsza rozmowa, z której stronnicy królewscy wywnioskowali, iż wojewoda jest słaby i chory, co uniemożliwi mu wypełnianie swoich obowiązków w tej mierze, poprosili więc o otwarcie obrad następnego w kolejności senatora²⁰.

Sekwencja wydarzeń miała wyglądać następująco: po rozpoczęciu obrad w kościele pojezuickim, obraniu marszałka i asesorów (aż siedmiu) zgromadzeni dowiedzieli się, że przeciwnicy wbrew prawu i nie zważając na fakt, iż sejmik już się zaczął i jego władze obrano, rozpoczęli własne zgromadzenie, wkraczając do kościoła dominikańskiego poświęconego nabożeństwu jubileuszowemu. Wówczas w obawie przed tragicznymi konsekwencjami takiego rozdwojenia partia dworska wysłała delegację do wojewody z zaproszeniem, by przybył do kościoła i przyłączył się do trwających obrad. Gwarantowano przy tym, iż kasztelan łukowski ustąpi wojewodzie pierwszeństwa w dalszym sejmikowaniu²¹. Z odpowiedzią przybyła do nich delegacja od wojewody, który z kolei ich zapraszał, by przyłączyli się do obradujących w kościele Dominikanów. Widząc, iż negocjacje nie przynoszą rezultatu,

¹⁹ Tamże, k. 376.

²⁰ Tamże, k. 375.

²¹ W rzeczywistości nie miało to już żadnego znaczenia, gdyż rola zagajającego sprowadzała się do otwarcia obrad, wskazania kandydata na marszałka, przeprowadzenia elekcji jego i asesorów oraz odebrania od nich stosownej przysięgi. Wszystkie te czynności zostały już dokonane i od tej pory kierowanie obradami przeszło do rąk marszałka, więc wojewoda nie miałby już żadnego wpływu na dalszy bieg spraw. O roli zagajającego sejmik, marszałka sejmikowego oraz asesorów patrz: W. B e d n a r u k, *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764-1794)*, Lublin 2011, s. 144 n.

postanowiono po pewnym czasie kontynuować obrady, co też uczyniono, wybierając posłów i układając dla nich instrukcję. Zaznaczano jednocześnie, że nikt nie zabraniał szlachcie swobodnego opuszczania kościoła pojezuickiego i kto chciał, to wychodził, natomiast przeciwnicy polityczni siłą zmuszali szlachtę do pozostania w miejscu sejmikowania²².

4. WNIOSKI

Z przedstawionych wersji wydarzeń lubelskich z lipca 1776 r. wyłania się obraz gry politycznej prowadzonej przez przywódców dwóch wrogich ugrupowań. Zdeterminowani, by przeprowadzić obrady zgodnie z własną wizją, na szczęście nie zdecydowali się na bezpośrednią konfrontację, co niewątpliwie zakończyłoby się rozlewem krwi. Na podstawie zachowanych dokumentów możemy jednoznacznie stwierdzić kilka faktów, potwierdzonych przez obie strony:

W Lublinie w dniu obrad sejmikowych przebywały wbrew prawu regularne wojska rosyjskie.

Część szlachty (należącej do stronnictwa królewskiego) obradowała nielegalnie w miejscu do tego nieprzeznaczonym, czyli w kościele pojezuickim.

Obrady stronnictwa dworskiego były również nielegalne z tego powodu, iż ich otwarcia dokonał senator stojący niżej w hierarchii, pomimo iż w mieście przebywał wojewoda.

Pozostałe informacje wyłaniające się z laudów i manifestów są danymi niepewnymi, ale też niemającymi wpływu na ważność podejmowanych uchwał. Szczególnie nieudolnie wyglądają wymówki stronnictwa królewskiego, mające na celu uzasadnienie podejmowanych działań ewidentnie sprzecznych z prawem. Aby zgromadzenie zostało uznane za legalne, koniecznie musiały być spełnione określone warunki, takie jak czas obrad, właściwe miejsce, uprawnieni uczestnicy oraz przestrzeganie ustalonej zwyczajem i prawnie uregulowanej procedury w trakcie zgromadzenia²³.

Wymagania odnoszące się do czasu obrad zakładały, że ich rozpoczęcie i zakończenie odbędzie się we właściwym terminie. Tutaj obie strony spełniły ten warunek. Czas rozpoczęcia sejmików deputackich ustalono w 1768 r. na 15 lipca każdego roku²⁴. Zgromadzenia gospodarskie miały się odbywać po

²² TP, sygn. 8326, k. 376.

²³ VL, t. II, s. 182, 185 i 365; t. III, s. 219; t. V, s. 177 n.; t. VII, s. 31, 33 i 156.

²⁴ VL, t. VII, s. 318, termin ten został potwierdzony konstytucją sejmową z 1775 r., por. VL, t. VIII, s. 106.

deputackich, a uniwersał królewski wezwał do obrania posłów w tym samym terminie co sędziów trybunalskich. Tak więc do tego elementu nie można mieć zastrzeżeń.

Kolejnym warunkiem było właściwe miejsce obrad, a tym bez żadnej wątpliwości pozostawał kościół pod wezwaniem św. Stanisława, należący do Dominikanów²⁵, i poza sytuacją, gdy nastąpiły jakieś nieprzewidziane okoliczności, nic nie usprawiedliwiałoby zamiany tej świątyni na inną. W przeszłości co prawda zdarzały się przypadki obradowania w innych miejscach, jednak odbywało się to za zgodą, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej zdecydowanej większości zgromadzonych w Lublinie²⁶, a tutaj jedna grupa, nie pytając o zdanie drugiej (i sądząc z liczby podpisów pod manifestem większej), udała się do innego kościoła i tam rozpoczęła swoje konkurencyjne obrady.

Trzecim warunkiem był udział uprawnionych do obradowania członków stanu szlacheckiego. W tym przypadku należy zwrócić uwagę przede wszystkim na to, gdzie była większość. A ta, pomimo twierdzeń strony przeciwnej, skupiła się wokół wojewody lubelskiego i na dodatek grupa ta składała się w większości ze szlachty posesjonatów, gdy wśród stronników królewskich więcej było gołoty, co można poznać nie tylko po samych nazwiskach, widniejących pod manifestami, ale również po fakcie znajomości pisma. Podczas gdy wśród posesjonatów regułą w tym okresie była umiejętność czytania i pisania, choćby tylko na podstawowym poziomie, to mieszkańcy zaścianków oraz gołota rzadko mogli się popisać tą sztuką²⁷. Oprócz większości, nie małe znaczenie miało też, kto uczestniczył w zgromadzeniu, gdyż o ile szlachta osiadła posiadała pełnię praw wyborczych, to gołota już nie. Co prawda próby odebrania praw wyborczych gołocie, podejmowane w latach

²⁵ Miejsce to było poświęcone wielowiekową tradycją, co podkreślano w uchwałach sejmikowych, określając je jako „zwyczajne”, „zwykłe” lub „obradom publicznym naznaczone”, por. Księgi Grodzkie Lubelskie. Relacje. Manifesty. Oblaty, rkps Archiwum Państwowego w Lublinie, sygn. 412, k. 1067, sygn. 416, k. 245, sygn. 363, k. 838, sygn. 375, k. 130, sygn. 405, k. 34; patrz też: M. U j m a, *Sejmik lubelski 1572-1696*, Warszawa 2003, s. 22.

²⁶ Przypadki zmiany miejsca sejmikowania i okoliczności im towarzyszące zostały opisane przez W. Bednaruka – *Sejmiki lubelskie*, s. 75-76.

²⁷ Na temat edukacji młodzieży szlacheckiej w tym okresie patrz: W. S m o l e ń s k i, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 266 n.; A. G r z e ś k o w i a k - K r w a w i c z, *Wkład pijarów w kształtowanie politycznej kultury szlachty w czasach stanisławowskich*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa-Kraków 1993, s. 137 n.

sześćdziesiątych XVIII wieku²⁸, nie powiodły się, o tyle jednak nie była ona nigdy pełnoprawnym uczestnikiem zgromadzeń sejmikowych²⁹.

Warunek przestrzegania procedury został już na początku złamany przez stronnictwo dworskie poprzez pominięcie osoby uprawnionej do otwarcia obrad i zastąpienie jej stojącym niżej w hierarchii kasztelanem łukowskim³⁰. Próby usprawiedliwienia tych działań rzekomą odmową ze strony wojewody z powodu stanu zdrowia wydają się mało wiarygodne, ale nawet gdyby istotnie tak było, to na pierwszą wieść o ozdrowieniu najwyższego rangą senatora należało zaprzestać wszelkich działań i połączyć obrady w miejscu do tego przeznaczonym. Królewscy próbowali to wszystko tłumaczyć faktem, iż nie wiedzieli o konkurencyjnym zgromadzeniu zanim nie obrali władz sejmikowych, a potem próbowali zaprosić konkurentów do współpracy, tyle że na własnych warunkach i na swoim gruncie³¹.

Szczegółów przebiegu konkurencyjnych sejmików nie znamy, trudno więc wyrokować o ich prawidłowości, poza wyżej wskazanym zagajaniem obrad, warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden istotny element, mianowicie na obecność legata królewskiego, zwanego też posłem JKM do szlachty zgromadzonej na sejmikach. Opozycja zarzuciła stronnictwu dworskiemu, iż odbyła nielegalne zgromadzenie, gdyż nie uczestniczył w nim legat królewski³². Sami co prawda nie twierdzą jednoznacznie, iż u siebie go gościli, ale z kontekstu wynika, że tam był. Znaczenie obecności na sejmiku przedsejmo-

²⁸ VL, t. VII, s. 34, 155 i 293; patrz też: A. L i t y Ń s k i, *Sejmik jako instytucja demokracji szlacheckiej 1764-1793. Tradycje – mity – nowości – utopie*, w: *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki*, red. J. Malec, W. Uruszczyk, Kraków 1999, s. 74; t e n ż e, *Sejmiki ziemskie 1764-1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 116; R. Ł a s z e w s k i, *Czynne i bierne prawo wyborcze do sejmu w latach 1764-1793*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Prawo 11 (52)/1972, s. 114.

²⁹ Ograniczenia dotyczyły przede wszystkim biernego prawa wyborczego, por. VL, t. III, s. 10, 89, 97, 182 i 333; patrz też: S. P ł a z a, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632)*, Warszawa-Kraków 1984, s. 89 n.

³⁰ VL, t. VII, s. 293.

³¹ TP, sygn. 8326, k. 376.

³² „Ten więc z niewiadomych Nam dotąd przyczyn od powszechności zagaiającego pierwszego in ordine JOXięcia JM Woiewodę Lubelskiego oddział jako iest przeciwko wyraźnemu Prawu, jako bez Posła J. Królewskiej Mości y wszelkich zwykłych uroczystości, w małej zebraney liczbie a ieszcze y tey przez Woyska Zagraniczne, by się nie rozchodziła strzeżony jest udziałany y seymikiem żadną miarą nazwać się nie mogący, tak o nieważność onego oraz o pokrzywdzenie Prawa y bezpieczeństwa Naszego, jak naysolennieysze zanosimy użalenie” (TP, sygn. 8326, k. 361).

wym osoby delegowanej od władcy, która przybliżała obradującym intencje zwołania sejmu, podkreślała szlachta wielokrotnie, odmawiając niekiedy rozpoczęcia obrad do czasu przybycia stosownej osoby³³. Jeśli więc poseł królewski był w Lublinie i uczestniczył w obradach stronnictwa opozycyjnego a nie dworskiego, co też byłoby swoistą ciekawostką, to byłby to niewątpliwie dodatkowy argument na rzecz nielegalności zgromadzenia odbytego w kościele pojezuickim.

Reasumując stwierdzić należy jednoznacznie, że zarówno sam władca, jak i jego stronnictwo zachowały się w tym przypadku wyjątkowo bezwzględnie i cynicznie, co niewątpliwie stawia pod ogromnym znakiem zapytania prawdziwość obrazu Stanisława Augusta kreowanego w jego licznej korespondencji oraz pozostawionych pamiętnikach. W źródłach tych prezentuje się on nam jako obrońca wartości, legalista, który woli przegrać, niż dopuścić do złamania prawa³⁴. W korespondencji z przywódcami szlachty w poszczególnych ziemiach i województwach król niejednokrotnie podkreślał konieczność postępowania zgodnie z obowiązującymi zasadami, nawet kosztem porażki.

Tymczasem nie dość, że co najmniej zgodził się na wysłanie wojsk rosyjskich do miast, gdzie odbywały się zgromadzenia sejmikowe, to jeszcze firmował niezgodne z prawem praktyki mające osłabić, bądź pominąć, opozycję, a na koniec jeszcze przy pomocy obcych dworów: rosyjskiego i austriackiego zmusił reprezentantów obranych przez przeciwników do rezygnacji, zaś próby walki o prawdę przed Trybunałem Koronnym zdusił z bezwzględnością godną lepszej sprawy i innego ustroju³⁵.

³³ Por. A. P a w i ń s k i, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795 na tle stosunków województw kujawskich*, oprac. H. Olszewski, Warszawa 1978, s. 77, gdzie autor opisuje dwa przypadki: jeden zerwania, a drugi limitowania obrad sejmikowych z powodu nieobecności legata królewskiego.

³⁴ Patrz List króla Stanisława Augusta do administratora ekonomii szawelskiej, w: Korespondencja Stanisława Augusta, Adama Cieciszewskiego i Antoniego Małachowskiego z lat 1780-1784 oraz inne dokumenty, rkps Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 666, k. 253, gdzie król zalecał realizację, wcześniej opracowanego planu, ale: „[...] aby się to nie odbyło żadnym gwałtem, ale w obywatelskiej harmonii i prawności wszelkiej”, dlatego jego stronnicy mieli dążyć do zgody i kompromisu z przeciwnikami. Patrz też *Pamiętniki króla Stanisława Augusta*, red. W. Konopczyński, S. Ptaszycki, cz. I, Warszawa 1915, s. 31 n., gdzie władca podkreśla swe zamiłowanie do porządku publicznego i prawa.

³⁵ Tak J. M i c h a ł s k i, *Lubomirski Antoni*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1973, s. 7.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Akta sejmikowe województwa lubelskiego 1698-1793, w: Teki Pawińskiego, rkps Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, sygn. 8326, ks. 9.
- Korespondencja Króla z Kazimierzem Jezierskim, w: Korespondencja Stanisława Augusta i jego ministrów z lat 1764-1780 oraz inne dokumenty, rkps Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 665.
- Księgi Grodzkie Lubelskie (Relacje. Manifesty. Oblaty), rkps Archiwum Państwowego w Lublinie, sygn. 363-416.
- List króla Stanisława Augusta do administratora ekonomii szawelskiej, w: Korespondencja Stanisława Augusta, Adama Cieciszewskiego i Antoniego Małachowskiego z lat 1780-1784 oraz inne dokumenty, rkps Bibl. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 666.
- Listy do Jerzego Mniszcha, rkps Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, sygn. 1144.
- Pamiętniki króla Stanisława Augusta, red. W. Konopczyński, S. Ptaszycki, Warszawa 1915.
- Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od 1732 do 1782 roku, Petersburg–Kraków–Poznań 1859-1952.

Literatura

- B e d n a r u k W.: Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764-1794), Lublin 2011.
- G r z e ś k o w i a k - K r w a w i c z A.: Wkład pijarów w kształtowanie politycznej kultury szlachty w czasach stanisławowskich, w: Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w., red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993.
- K o n o p c z y ń s k i W.: Dłuski Tomasz, w: Polski słownik biograficzny, t. V, red. W. Konopczyński [i in.], Kraków 1946.
- L i t y ń s k i A.: Sejmiki ziemskie 1764-1793. Dzieje reformy, Katowice 1988.
- L i t y ń s k i A.: Sejmik jako instytucja demokracji szlacheckiej 1764-1793. Tradycje – mity – nowości – utopie, w: Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 1999.
- Ł a s z e w s k i R.: Czynne i bierne prawo wyborcze do sejmu w latach 1764-1793, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Prawo 11 (52)/1972.
- M i c h a ł s k i J.: Lubomirski Antoni, w: Polski słownik biograficzny, t. XVIII, red. E. Rostworowski [i in.], Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- P a w i ń s k i A.: Rządy sejmikowe w Polsce 1572-1795 na tle stosunków województw kujawskich, oprac. H. Olszewski, Warszawa 1978.
- P ł a z a S.: Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572-1632), Warszawa–Kraków 1984.
- S m o l e ń s k i W.: Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979.
- U j m a M.: Sejmik lubelski 1572-1696, Warszawa 2003.

THE SPLIT LUBLIN REGIONAL DIETS OF 1776

S u m m a r y

On 15th July 1776 the Lublin gentry, divided into supporters and opponents of the King, held two separate regional diets in two different places. The supporters of the Royal court were headed by Crown Chamberlain Wincenty Potocki and Łuków Castellan Jacek Jeziński, whereas Lublin Voivode Antoni Lubomirski helped by Lublin Chamberlain Tomasz Dłuski gathered the King's opponents. However, although twice as many noblemen took part in the meeting of the opposition, and they met the remaining conditions required by law, the supporters of the King won the confrontation. It was their representatives who sat in the Sejm and the Tribunal, and the ones elected by the opposition were rejected. Representatives of foreign courts: Russian and Austrian became involved in the dispute and it was mainly them that made the Lublin Voivode give up pushing through his ideas.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: sejmiki, demokracja szlachecka, Rzeczpospolita Obojga Narodów, czasy stanisławowskie, sejm.

Key words: regional diets, the gentry democracy, the Republic of Both Nations, the times of King Stanisław, the Sejm.